

Prof. dr hab. Jarosław Kłaczko
Katedra Historii XIX-XX wieku i Historii Najnowszej
Instytut Historii i Archiwistyki UMK
ul. W. Bojarskiego 1
87-100 Toruń

Toruń, 30 stycznia 2025 roku

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Bogusława Gąszcza pt. „Sędziowie komisoryjni w byłej dzielnicy pruskiej (1920-1928). Ich rola w wymiarze sprawiedliwości i pozazawodowe losy”, Katowice 2024, s. 359

Powrót wschodniej części Górnego Śląska do Polski w czerwcu 1922 roku stworzył potrzebę stworzenia nowych instancji prawnych koniecznych dla tego obszaru. Jednym z nich stało się wprowadzenie instytucji sędziego komisoryjnego. Schemat wprowadzania tego typu funkcji wypróbowano już wcześniej na innych obszarach tzw. byłej dzielnicy pruskiej, tj. terenach apelacji poznańskiej i toruńskiej włączonych do Polski w 1920 roku. I podobnie jak na tamtych obszarach także na obszarze apelacji katowickiej, ale obejmującej tylko polską część Górnego Śląska, władze polskie musiały posilkować się zatrudnianiem prawników z innych części Polski. Przyczyną takiego stanu rzeczy był brak na omawianym obszarze odpowiednich polskich kadr urzędniczych. Dość wspomnieć, że w 1918 roku na terenie zaboru pruskiego znajdowało się jedynie trzech sędziów narodowości polskiej: Jan Ormass, Zenon Frydrychowicz oraz trzeci - już emerytowany - Jan Jagodziński. Swoistym remedium na ten stan miało być sprowadzanie odpowiednich kadr z terenu dawnego zaboru austriackiego, gdzie administracja miała polski charakter narodowy już od drugiej połowy XIX wieku. Zakładano, że będzie ich wystarczająca ilość aby obsadzić ich we wszystkich wydziałach sądowych.

Wbrew panującym stereotypom nie był to jednak jakiś lawinowy napływ. Przybysze nie mogli liczyć na jakies gwałtowne polepszenie ich sytuacji materialnej. Wprost przeciwnie. Konieczność utrzymywania czasami dwóch mieszkań (jedno w rodzimej Galicji), a także poczucie dzielnicowej obcości – z którego dziś nawet nie zdajemy sobie sprawy – skutecznie zniechęcało znaczną część z nich do pozostawania na nowym i nieznanym dla nich terenie. Również ludność pomorska, wielkopolska czy górnośląska miała poczucie, że znów przybywają na ich rodzinną ziemię jacyś inni, którzy znów obejmują prestiżowe stanowiska.



Te dzielnicowe partykularyzmy mogły więc zniechęcać do przeprowadzki na kresy zachodnie. Paradoksalnie w najgorszej sytuacji znalazła się polska część Górnego Śląska z racji tego, że była najpóźniej włączanym terenem do państwa polskiego. Prawnicy z Galicji, jeżeli już mieli wyjechać to dokonali tego na tereny Pomorza i Wielkopolski. Stąd władze centralne uczyniły bardzo duży wysiłek żeby znaleźć przynajmniej minimalną ilość sędziów i prokuratorów, których można byłoby wysłać na Górny Śląsk. Uczyniono to, m.in. przez przysłanie części kadry z Wielkopolski. A i tak bardzo często, jak pisze Autor, miano zwracać się do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z prośbą o przysyłanie sędziów do prowadzenia poszczególnych spraw. Po prostu brakowało wykwalifikowanych kadr prawniczych, a nowo odbudowywane państwo musiało dopiero takie kadry tworzyć. Nie dziwił więc fakt, że pojawiali się na początku lat dwudziestych nawet sędziowie pokoju, tj. osoby bez formalnego wykształcenia prawniczego, ale cieszące się prestiżem wśród okolicznej ludności. Bieżące braki kadrowe mieli jednak wypełnić sędziowie komisoryjni. Z grubsza rzecz ujmując, traktowano ich jako pełniących obowiązki sędziego. Aktem prawnym, który regulował ich status stało się rozporządzenie Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej z 31 stycznia 1920 roku. Zostało to szczegółowo opisane w recenzowanej pracy.

Autor rozprawy, mgr Bogusław Gąszcz, wziął pod uwagę i przeanalizował rolę sędziów komisoryjnych pracujących na terenach apelacji poznańskiej, toruńskiej oraz górnośląskiej części apelacji katowickiej. Jak sam wskazuje istnieć miały dwa rodzaje sędziów komisoryjnych. Pierwszą z nich stanowili adwokaci (notariusze) prowadzący działalność gospodarczą. Drugą adwokaci pochodzący z byłego zaboru austriackiego i byłego zaboru rosyjskiego planujący tworzyć własne kancelarie adwokackie na terenach dawniej należących do Prus. Istotną koniecznością, którą przybyli z innych części ziem zaborczych musieli spełnić miał być fakt odbywania przez nich rocznych praktyk sędziego zawodowego lub sędziego komisoryjnego. Tych ostatnich zatrudniano na podstawie umów cywilnoprawnych poprzez mianowanie przez ministra byłej dzielnicy pruskiej, ministra sprawiedliwości, Prezesa Sądu Apelacyjnego. Dopiero po odbyciu takiej rocznej praktyki mogli objąć funkcję adwokata na terenach dawniej należących do Prus.

Uznanie budzi, wykorzystana w pracy, bogata baza źródłowa. Doktorant przeprowadził kwerendę archiwalną, m.in. w Archiwum Akt Nowych i archiwach terenowych (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Kaliszu, Katowicach, Olsztynie, Poznaniu, Toruniu). Przeprowadził również kwerendy w katowickim oddziale Instytutu Pamięi Narodowej, Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach, Archiwum



Sądu Okręgowego w Katowicach, Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie. Przeprowadził także kwerendę zagraniczną w berlińskim Geheimes Staatsarchiv Preussicher Kulturbesitz.

Oprócz źródeł archiwalnych w pracy wykorzystano także źródła drukowane, przede wszystkim publikatory, tj. Dzienniki Urzędowe Królestwa Regencji Bydgoskiej, Dziennik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, Dziennik Praw Państwa Polskiego, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Gazetę Urzędową Województwa Śląskiego, Orzecznictwo Sądów Polskich, Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej, Tygodnik Urzędowy Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej oraz niemieckie: Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Oesterreich czy „Reichs-Gesetzblatt”.

Autor wykorzystał również komentarze i zbiory przepisów, Kalendarze, informatory, sprawozdania, Wspomnienia oraz polską prasę międzywojenną i powojenną. Szkoda, że zabrakło niemieckiej z czasów autonomicznego województwa śląskiego.

W pracy są także bardzo liczne opracowanie i artykuły.

Idąc niejako z duchem czasu w dysertacji znalazła się również informacje z netografii.

Dodane do pracy 8 tabel zawierają, m.in. zestawienia sędziów komisoryjnych w poszczególnych apelacjach, pochodzenie dzielnicowe, narodowe, wiek czy też wynagrodzenie sędziów komisoryjnych na terenie Polskiego Górnego Śląska, Wielkopolski, Pomorza. Tabele uwzględniają również kierunki dalszych karier zawodowych sędziów komisoryjnych.

Zawarto także spis podprokuratorów komisoryjnych wraz z czasem pełnienia przez nich funkcji. Całość uzupełnia obszerny wykaz skrótów instytucji opisywanych w recenzowanej pracy.

Pan magister Bogusław Gąszcz napisał swoją pracę w układzie chronologiczno-problemowym dzieląc ją przy tym na pięć rozdziałów.

W pierwszym z nich dokonał charakterystyki tworzenia się polskiego wymiaru sprawiedliwości w byłej dzielnicy pruskiej po zakończeniu Wielkiej Wojny. Nie ograniczył się jednakże wyłącznie do wymiaru sprawiedliwości. W tym rozdziale znalazły się również obszerne informacje dotyczące tworzenia się polskiej granicy zachodniej. W przypadku opisywania tworzenia się tej granicy nawiązał do Aktu 5 listopada 1916 roku. Warto byłoby tutaj doprecyzować, iż ta swoista licytacja w sprawie polskiej ze strony państw centralnych i Ententy wynikała też z jeszcze jednego manifestu politycznego. Bowiem po Akcie 5 listopada, miesiąc później car Mikołaj II w rozkazie do żołnierzy wskazał, iż jednym z celów wojny jest niepodległa Polska. Otworzyło to dopiero Entencie, szczególnie Francji, możliwość wypowiedzania się w sprawie polskiej. Kwestii kształtowania się granicy zachodniej poświęcił blisko 18 stron, koncentrując się przy tym - co zrozumiałe - przede wszystkim na kwestii

górnosląskiej. W dalszej części Autor przedstawił podstawowe zasady kształtowania się polskiego wymiaru sprawiedliwości na tych terenach. Rozdział zamknął zaś częścią opisującą próby pozyskiwania polskich pracowników do służby w byłej dzielnicy pruskiej.

Rozdział drugi ma już klasyczny układ. Mianowicie opisano w nim pozycję prawną sędziów komisaryjnych w ramach polskiego systemu wymiaru sprawiedliwości. Pierwsza część rozdziału poświęcona została Wielkopolsce i Pomorzu, opisie funkcjonowania tam sędziów komisaryjnych i podstaw prawnych ich działalności. Druga część rozdziału została natomiast umiejscowiona już na Polskim Górnym Śląsku i też jej treść wypełniły podstawy prawne funkcjonowania tam sędziów komisaryjnych.

Trzeci rozdział ma charakter statystyczny obejmując teren całej Drugiej Rzeczypospolitej. Przedmiotem badań Doktoranta stali się bowiem tutaj tytułowi sędziowie komisaryjni. Autor przedstawił ich obraz statystyczny, ustalił ich liczbę, lokalizację przestrzenną, okres funkcjonowania. Przybliżył także ich pochodzenie dzielnicowe oraz narodowe. Z jego badań wynika, że największą ilość sędziów komisaryjnych udało się jednak sprowadzić z terenów dawnego zaboru austriackiego. Przybyła ich stamtąd 44. Kolejnym terenem pochodzenia były ziemie dawnego zaboru rosyjskiego. Przyjechało z niego 15 sędziów komisaryjnych. Jednostkowe osoby dotarły z Bośni, Śląska Cieszyńskiego i z głębi Niemiec. Przy okazji omawiania sędziów Doktorant podaje ich nazwiska. Dobrze się także odnajduje w powiązaniach genealogicznych rodziny Buzków. Jedyny przedstawiciel Śląska Cieszyńskiego, który podjął pracę jako sędzia komisaryjni na Górnym Śląsku, to był, pochodzący z Jabłonkowa, Jerzy Buzek. Ten znany na Zaolziu ród najczęściej zamieszkiwał rejony bliższe Cieszynowi, tj. Końską czy Leszną Dolną.

Jak wynika z treści tej części pracy, wśród sędziów komisaryjnych dominowali Polacy. W apelacji poznańskiej Polacy stanowili 38 sędziów komisaryjnych. W apelacji toruńskiej było ich 20, a w apelacji katowickiej 17. Niemców najwięcej pracowało w Apelacji poznańskiej, gdzie było ich 22. W toruńskiej – 10, a w katowickiej tylko 1. Po jednym Ślązaku pracowało w apelacji poznańskiej i katowickiej. Z kolei w każdej z trzech apelacji pracowali pojedynczy przedstawiciele narodowości żydowskiej.

W tym rozdziale znalazły się także informacje dotyczące struktury wiekowej, pochodzenia społecznego. W końcowej części rozdziału Doktorant zajął się także przedstawieniem ich aktywności zawodowej i pozazawodowej jeszcze przed objęciem funkcji sędziego komisaryjnego, w tym również zdarzające się problemy dyscyplinarne.



Rozdział czwarty opisuje kwestie socjalne i bytowe. Znalazły się tam także informacje dotyczące ich warunków pracy, w tym wynagrodzeń. Porównano również jakość wykonywanej przez nich pracy w stosunku do aktywności zawodowej innych pracowników sądownictwa.

Ostatni piąty rozdział podejmuje problem wpływu pełnionej przez nich funkcji sędziego komisoryjnego na ich dalsze losy na rynku zawodowym. Podjęto też kwestię przebiegu ich dalszej kariery zawodowej i zajmowanej pozycji w życiu publicznym. Dlatego widzimy ich tutaj na stanowiskach adwokatów, prokuratorów, sędziów zawodowych, notariuszy czy też urzędników administracji lokalnej oraz szczebla centralnego.

Autor w tym rozdziale wybiega poza ramy czasowe swojej pracy doktorskiej. Ostatni podrozdział jest bowiem poświęcony losom byłych sędziów komisoryjnych w okresie II wojny światowej oraz w okresie powojennym.

Cennym faktem w pracy jest zauważenie przez Autora procesu ewolucyjnego tworzenia się aparatu sprawiedliwości na ziemiach polskich. Zaczęło się to jeszcze przed zakończeniem Wielkiej Wojny, gdy po Akcie 5 listopada 1916 roku na terenie Królestwa Polskiego zaczęły powstawać polskie instytucje, m.in. Sądy królewsko polskie. Współgrało to z tworzeniem innych elementów przyszłego niepodległego państwa. Proces ten objął w latach 1917-1918 teren Królestwa Kongresowego, co w połączeniu z funkcjonującym nieprzerwanie od lat sześćdziesiątych XIX wieku, polskim aparatem urzędniczym na terenie Galicji tworzyło już duży przyczółek do tworzenia w listopadzie 1918 roku kadr urzędniczych niepodległego państwa.

W przypadku ziem byłego zaboru pruskiego obsadzenie go polskimi kadrami prawniczymi było jednak szalenie trudne. Były to silnie zurbanizowane tereny z gęstą siecią placówek sądowych, w których do końca panowania niemieckiego zatrudniano wyłącznie osoby niemieckiego pochodzenia bądź Żydów, ale znajdujących się w kręgu niemieckiego kręgu kulturowego. Żeby dokonać w miarę szybko wymiany kadr, potrzebne były działania doraźne. Stąd powstał pomysł skorzystania z tzw. sędziów komisoryjnych nie będących stałymi urzędnikami państwowymi. Z punktu widzenia prawnego było to dość trudne do zdefiniowania. Sędziemu komisoryjnemu, jak sama nazwa wskazywała, przysługiwał przecież tytuł sędziego. Z drugiej strony nie byli to przecież sędziowie zawodowi. W sensie formalnym jednak spełniali kryteria jeśli chodziło o wykształcenie prawnicze. Mieli ukończoną aplikację, zdany egzamin sędziowski bądź adwokacki. Zatrudniano ich jednak na podstawie stosunku cywilnoprawnego przy jednoczesnym mianowaniu przez Prezesa Sądu Apelacyjnego i ministra sprawiedliwości. Nie otrzymywali natomiast nominacji z rąk Naczelnika Państwa, a po grudniu 1922 roku z rąk



Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego Doktorant nazywa ich w cudzysłowie „Sędziami na zlecenie” bądź „kontraktowymi” (s. 13,81, 90, 292).

Jak wyliczył Autor nie była to duża grupa społeczna. Obejmowała około 113 sędziów. Analizie poddano również małą, wspomnianą już pięcioosobową grupę podprokuratorów komisoryjnych.

Czasookres badań jakie przeprowadza Autor w przypadku sędziów komisoryjnych wyznaczają ramy czasowe: rok 1920, tj. ratyfikacja traktatu wersalskiego i związany z tym. powrót Wielkopolski i Pomorza do państwa polskiego. Z kolei na końcu jest natomiast rok 1927, tj. czas gdy ostatni sędziowie komisoryjni przestają pełnić swoje funkcje.

Praca oczywiście wykracza poza te ramy czasowe. W przypadku opisywanego woj. śląskiego sędziowie komisoryjni występowali wyłącznie na części województwa dawniej wchodzącego w skład państwa niemieckiego. Nie było ich natomiast na przyznanej Polsce w lipcu 1920 roku wschodniej części. Śląska Cieszyńskiego. Tam, jeszcze z czasów austriackich, w lokalnym aparacie sądowym pracowały miejscowe polskie kadry. Natomiast z terenów za Olzą będą się rekrutować, również na Górnym Śląsku, polskie kadry urzędnicze i techniczne. Decydowały się one w tym czasie na emigrację wskutek przyznania Czechosłowacji zachodniej części Śląska Cieszyńskiego (zwanej od 1920 r. Zaolziem).

Na podkreślenie zasługuje również kwestia faktu, że praca Bogusława Gąszcza jest w praktyce pierwszą dotyczącą tej problematyki. W okresie międzywojennym pojawiały się wyłącznie fragmentaryczne informacje na ten temat. Najczęściej koncentrowano się szeroko na terenie byłego zaboru pruskiego, a nie Górnego Śląska. Jedynie praca Tadeusza Pietrzykowskiego omawiała kwestie związane z sądownictwem polskim na Górnym Śląsku w latach 1922-1937, tj. w czasie obowiązywania konwencji górnośląskiej. Nie omówiono tam jednak tematyki związanej z funkcjonowaniem sędziów komisoryjnych.

Z drobnych uwag natury technicznej chciałbym wskazać na jedną zmianę na stronie 308. Wydaje mi się, że przy opisie grudziądzkiego notariusza Alfreda Pantena mogła nastąpić literówka. W następnym zdaniu jest bowiem taki zapis: „podanie nie zyskało poparcie, ponieważ petent nie nauczył się języka polskiego”. Czy tu zamiast słowa „petent” nie powinien być Panten? Inna uwaga dotyczy losów sędziów w okresie II wojny światowej. Autor zaznacza na s. 324, iż osoby pochodzące z terenów dawniej należących do Niemiec nie mogły stamtąd wyjechać do Generalnego Gubernatorstwa („Im po prostu opuścić III Rzeszy nie było wolno”). Pomijając liczne wysiedlenia, w tym rdzennych Pomorzaków czy Wielkopolan, elity, które przeżyły krwawą hitlerowską jesień 1939 r. (tzw. „zbrodnię pomorską”) starały się opuścić ten teren i przetrwać okupację, często pod zmienionymi nazwiskami, właśnie na terenie GG.



Reasumując stwierdzam, że recenzowana dysertacja doktorska spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim w myśl *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* w zakresie art. 187, punkt 1 i 2, tj. prezentuje „ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”, zaś jej przedmiotem jest „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”.

Wnoszę o dopuszczenie mgra Bogusława Gąszcza do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz wyróżnienie dysertacji. Zasluguje ona na to, m.in. poprzez niezwykle precyzyjną treść, widoczną benedyktyńską pracowitość i rzetelność Autora. Wszystko to zostało połączone z konieczną humaniście umiejętnością przeprowadzenia skomplikowanej analizy materiału źródłowego, jego twórczego zinterpretowania, a następnie wykorzystania przy pisaniu pracy.



Prof. dr hab. Jarosław Kłaczek